Trwa podziemna akcja ratownicza w kopalni Zofiówka

Nie żyje dwóch z pięciu górników, zaginionych po sobotnim wstrząsie w kopalni Zofiówka. Ratownicy kontynuują akcję, mającą na celu dotarcie do trzech pozostałych poszkodowanych.

Jak poinformował w niedzielę prezes Jastrzębskiej Spółki Węglowej Daniel Ozon, drugi zmarły górnik został już zidentyfikowany na powierzchni przez kolegów oraz osobę z dalszej rodziny. Nie ma natomiast ostatecznego potwierdzenia tożsamości pierwszego, odnalezionego wcześniej, zmarłego górnika - przedstawiciele JSW przypuszczali, że jest to 38-letni pracownik, jednak formalnej identyfikacji jeszcze nie przeprowadzono - ma to nastąpić w poniedziałek, z wykorzystaniem badań DNA.
Jak mówił Ozon, obecnie ratownicy kontynuują akcję równolegle w dwóch chodnikach; wciąż instalowany jest tzw. lutniociąg doprowadzający powietrze do objętego zawałem rejonu, gdzie prawdopodobnie znajdują się trzej górnicy.
Prezes przyznał, że w miejscu, gdzie doszło do wstrząsu, były pewne ograniczenia w zakresie prowadzenia prac kombajnowych. "Były one w pełni respektowane" - zapewnił Ozon, precyzując, że ograniczenia dotyczyły czasu pracy kombajnów w tym rejonie.
Obecnie stężenie metanu w rejonie prac ratowników jest w granicach 4 proc., czyli poniżej poziomu wybuchowości tego gazu (wybucha w stężeniu między 5 a 15 proc.), choć są miejsca, gdzie stężenie metanu sięga nawet 24 proc. - stąd m.in. potrzeba stałego napowietrzania i instalacji kolejnych elementów tzw. lutniociągu doprowadzającego powietrze.
W drugim chodniku zainstalowany został natomiast nowy wentylator o zasilaniu elektrycznym (a nie, jak wcześniej, pneumatycznym), podający do wyrobiska dwa razy więcej powietrza. "Zależy nam na tym, aby wtłaczać tędy jak najwięcej powietrza. Myślę, że w ciągu najbliższych dwóch-trzech godzin - w zależności od postępu prac instalacji lutni na tej pochylni - zadecydujemy, czy wysyłać znowu ratowników i zastępy z aparatami" - mówił prezes JSW. "Zależy nam na tym, aby jak najszybciej dotrzeć i znaleźć górników, którzy są tutaj uwięzieni; aby jak najszybciej zawężać obszar poszukiwania, zwiększając szanse na znalezienie w jak najszybszym czasie tych górników" - dodał Ozon.
Ratownicy pracują w aparatach tlenowych - powietrza starcza w nich na ok. 90-120 minut pracy. Akcję utrudnia też niewielki przekrój wyrobiska (jego wysokość w pierwszej części to 1,5 metra, w dalszej jedynie pół metra) - w niektórych momentach, aby przejść dalej, ratownicy musieli ściągać aparaty i nieść je za sobą.
Drogę tarasują też uszkodzone elementy urządzeń i sprzętu, jaki znajdował się w zdeformowanych wyrobiskach - to m.in. uszkodzone przenośniki taśmowe czy elementy podwieszanej kolejki.
Prezes powiedział, że wiadomo, gdzie przypuszczalnie są poszukiwani górnicy - to odcinek o długości ponad 200 m. Wszystko wskazuje na to, że nie ma ich w ślepym fragmencie chodnika, prowadzącego do przodka. Potwierdzają to wszyscy ratownicy, którzy uczestniczyli w akcji; wiadomo też, że górnicy wycofywali się po pracach wykonywanych przy chodniku podścianowym – zaznaczył Ozon.
"Przed godziną 11. (w sobotę - PAP) górnicy telefonowali z dołu na górę, więc wiedzieliśmy z jakiego rejonu, wiemy gdzie są telefony i wiedzieliśmy, o której godzinie rozmowy były prowadzone" – dodał prezes. W chwili wstrząsu, w sobotę około 11. przed południem, w kopalni pracowało 250 osób, z czego w rejonie bezpośredniego zagrożenia 900 m pod ziemią - 11. Czterem z nich udało się uciec, siedmiu zostało pod ziemią. Po kilku godzinach ratownicy odnaleźli dwóch z nich - są w szpitalu z niegroźnymi dla życia urazami.
Prezes JSW poinformował, że po sobotnim wstrząsie, który miał siłę ponad 3,4 stopnia w skali Richtera, w niedzielę w tym rejonie doszło do wstrząsów wtórnych o mniejszej sile. Ten sobotni należał do najsilniejszych w historii polskiego górnictwa węgla kamiennego – ocenił Ozon.
Prezes Wyższego Urzędu Górniczego Adam Mirek zapowiedział powołanie komisji, która ma wyjaśnić przyczyny i okoliczności wypadku.
W sobotę wieczorem kopalnię odwiedził premier Mateusz Morawiecki, który spotkał się ze sztabem akcji ratowniczej, przedstawicielami JSW i nadzoru górniczego. Szef rządu odwiedził też poszkodowanych górników w jastrzębskim szpitalu.
W niedzielę poszkodowanych górników w jastrzębskim szpitalu odwiedził prezydent Andrzej Duda.
Za: kurier.pap.pl
http://kurier.pap.pl/depesza/182855/Trwa-podziemna-akcja-ratownicza-w-kopalni-Zofiowka
fot.: https://commons.wikimedia.org/wiki/File:KWK_Zofi%C3%B3wka_od_p%C3%B3